Nr. 93. Dnia 2 kwietnia. Sobota. Dnia 21 marca (2 kwietnia) 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Franciszka à Paulo.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 40.		Wschód księżyca o godzinie 1 minut 30 r.		Środa:	Wilhelma P.
Niedziela:	Ryszarda B.	Zachód „ „ 6-ej „ 28.		Zachód „ „ 8 „ 37 r.		Czwartek:	Epifanjusza B. M.
Poniedz.:	Izydora B. D. K.	Długość dnia godzin 12 „ 48.		Wysokość wody na Wiśle st. 10 c. 4 (st. 9 c. 3).		Piątek:	Dyonizego B.
Wtorek:	Wincentego W.	Przybyło „ „ 5 „ 10.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3°.		Sobota:	Maryi Kleofas.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomira; jutro Mnożysława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu kwesty wielkanocnej. (Mieszkanie prezydującego w komitecie, p. Wacława Popiela — 12 w południe.) — Ogólne doroczne zebranie członków Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—3 po południu.)—Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa warszawskiego oczyszczania i sprzedaży spirytusu. (Sala Towarzystwa przemysłu i handlu, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — 5 po południu.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji II-ej przemysłu chemicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.) — Doroczne zgromadzenie członków szwajcarskiego Towarzystwa dobroczynności w Warszawie. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Zabawy: Raut dramatyczno-muzyczny w kole zamkniętem, w czasie którego odegrane zostaną jednoaktówki: „Kłopoty pana Edmunda", oraz „Wdówka". (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)— Dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, oraz osób zaproszonych wieczornica składkowa z udziałem dam. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Ernani" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Henryka Prevosta); jutro przedstawienie na dochód ochrony Mikołajewskiej dla dzieci żołnierskich w Warszawie;— Rozmaitości: dziś „Musotte'a", oraz „Klucz od zatrzasku" (pierwszy raz); jutro „Musotte'a", oraz „Klucz od zatrzasku";—Mały: dziś „Profesor moralności", oraz „Załoga okrętu"; jutro „Profesor moralności", oraz „Załoga okrętu". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10774 rs. 76 kop.** (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—10-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* dowiadują się, iż do ministerjum finansów wniesiono zbiorowe podanie banków petersburskich o ustanowienie nowych przepisów, dotyczących operacyj z wekslami zagranicznemi.

= P. minister spraw wewnętrznych zatwierdził orzeczenie departamentu lekarskiego w kwestji możliwej normy zawartości kąkolu w mące. Jako normę najodpowiedniejszą uznał departament lekarski $\frac{1}{16}$%; w razach wyjątkowych może być dozwolony procent $\frac{1}{8}$, najwyżej zaś $\frac{1}{4}$%.

= Wydział telegrafu na kolei wiedeńskiej od z. m. powiększony został o dwudziestu etatowych telegrafistów stacyjnych, przyczem wakujące jeszcze dwanaśnie posad obsadzonych będzie w miarę obznajmiania się ze służbą telegraficzną aplikantów tegoż wydziału.

= W warszawskiej radzie gubernjalnej dobroczynności publicznej podniesiony został projekt przeprowadzenia pewnych reform w szpitalach, znajdujących się w obrębie gubernji warszawskiej, a polegających głównie na powiększaniu szpitali, zastosowaniu ulepszeń i otwieraniu osobnych oddziałów dla chorych zaraźliwych. W tym celu wyznaczoną ma być komisja, w której czynny udział przyjąć mają lekarze szpitalni.

= P. prezydent miasta, uwzględniając potrzeby handlu przedświątecznego, zezwolił zwyczajem lat poprzednich obecnie handlarzom okolicznościowym rozpościerać się z towarem bezpłatnie na miejscach, dotąd niewydzierżawionych, na targach miejskich i handlować, na równi z dzierżawcami straganów i placów numerowanych, do zmroku, z tem jedynie zastrzeżeniem, aby przy rozstawianiu stolików i towaru nie było tamowane przejście; nadto rzeźnikom dozwolono ustawić stragany w odpowiednim porządku na placyku przy Saskim ogrodzie od strony Żelaznej Bramy. Taki porządek na targach miejskich trwać będzie do niedzieli przewodniej.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego za samowolny pobyt za granicą zostali skazani po pozbawieniu praw stanu na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji, tutejsi mieszkańcy bracia Brytmanowie: Abraham 54 lat, Eljasz 70 l. i Szymon 61 l.

= Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywane są do powrotu pod skutkami wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. kar. Antoni Zadziewicz 38 lat, Wacław Paraski 51 lat, Michał Szydkowski 39 lat, Karol Michał Tyczyński 35 lat, Wojciech Brusik 37 lat, Szymon Woliński 43 lat i Michalina Wolińska 37 lat.

= Podług wykazu z dnia wczorajszego liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u św. Łazarza 54, św. Rocha 14, św. Ducha 9, Wolskim 12 i zapasowym 3; u Dzieciątka Jezus, w Prazkim i starozakonnych wszystkie miejsca są zajęte.

= Za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych 420 stałych mieszkańców Warszawy skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne w ogólnej sumie 210 rs. z przeznaczeniem tych pieniędzy na powiększenie funduszu więziennego.

= Z powodu naprawy bruku, ulica Grzybowska na przestrzeni od Granicznej do Skórzanej dla jazdy kołowej została zamkniętą.

= Zapowiedziany na dziś wieczorek muzyczno-deklamacyjny w Stowarzyszeniu subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, na rzecz bibljoteki, przy temże stowarzyszeniu istniejącej, został odłożony na przyszłą sobotę. Program koncertu żadnej zmianie nie ulega. Będzie to już ostatni wieczorek w tym sezonie.

= Wczoraj w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, wobec radzców komitetu, pp.: J. Śliwińskiego i F. Niemojewskiego, radzców dyrekcji głównej pp.: W. Borakowskiego i J. Dłużewskiego, radzcy komitetu właścicieli listów zastawnych Nakielskiego, oraz naczelników wydziału sprawdzania p. Aleksandra Ostrowskiego i wydziału rachuby p. Franciszka Pawliszaka, odbyło się półroczne losowanie listów zastawnych. Wyciągnięto z koła listy I-ej serji z roku 1869-go 5-procentowe. Losowanie w dalszym ciągu odbywa się dzisiaj.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w Towarzystwie dobroczynności postanowiono wysłać 20 sierot dziewczyn do wód ciechocińskich. Z powodu świąt Wielkanocnych zajęcia w ochronach wstrzymane będą, począwszy od d. 14 do 25-go b. m.

= Słyszeliśmy, iż jeden z tutejszych tygodników nabył od p. J. K. Piotrowskiego wydawnictwo *Ziarno*, które wychodzić przestaje.

= Prezes kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, p. Leopold Kronenberg, wczoraj o godz. 7½ powrócił z Petersburga.

22)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Aforyzm ten wydał się tak dziwnym panu Hieronimowi, który nie czuł najmniejszej potrzeby uczenia się, iż osłupiał na dobrą chwilę.

Nagle, oburącz wziąwszy odwagę swą, wybuchnął, ni przypiął, ni przyłatał:

— Słowo daję, że na okolicę niema piękniejszej panny, jak panna... ale jakże... imię?

Wysocka żartobliwie odparła:

— Imię mam Albina.

Bodiakowski, mówić nie dając więcej, dorzucił szybko:

— Jakby mnie było przyjemnie, gdyby panienka przyjechała do Rudek, do ekonomowej, rozumie się, czasem się jej w oczki popatrzeć i pogawędzić tak wieczorkiem!!

Z brwiami ściągniętemi i wyrazem na pół surowym, pół szyderskim, Wysocka zawołała, stając:

— Chociaż jestem dzieckiem ubogich ludzi, którzy na pańskiej ziemi mieszkają i wszystko cierpliwie od pana znieśćbym powinna, muszę otwarcie powiedzieć, jak mnie oburza—ta łaska, którą mnie zaszczycić raczyłeś! Ponieważ jestem córką tych biednych Wysockich, więc panu wolno mi wyrazić, że gotówbyś się zabawiać ze mną!!! a ja powinnam mu być wdzięczną jeszcze za to?...

Wlepiła w niego oczy.

— Sam pan się osądź? co to ma znaczyć? czy postąpiłeś, jak należy na poważnego człowieka, który kobietę każdą poszanować umie?

Bodiakowski, który nigdy w świecie tak śmiałego wystąpienia nie spodziewał się, wprzód, nim się pogniewał, uczuł i wstyd, i winę swą.

— Ależ proszę panny... Albiny—wyjąknął.—Cóż ja tak znowu strasznego powiedziałem?

— To, czegobyś przecie żadnej panience ze szlacheckiego dworu nie śmiał mówić, ale dlatego, żem... Wysocka... że...

Pan Hieronim w piersi się uderzył.

Albina się rozśmiała.

— Jak Boga kocham, nie myślałem obrazić!—odezwał się.

Wysocka, postawszy chwilkę, szła dalej, a zmieszany pan Hieronim ciągnął za nią, konia prowadząc za sobą.

— Ot, to mnie warszawianka spyliła! — mówił w duchu...

— Ale proszę się nie gniewać—rzekł cicho.

— Gniewać się nie mam prawa — odezwała się Wysocka—nie bierz mi pan za złe, że jestem otwartą. Pan mnie nie znasz... Inną być nie umiem, a wcale podobno inną sobie musiałeś mnie wyobrażać.

Bodiakowski milczał, zbity był zupełnie z tropu; chciał załagodzić...

— Ja bo pewnie nie wyraziłem się—odparł — jak należało... Więc, przepraszam.

Nastąpiło milczenie.

Albina szła, przyśpieszając kroku, i karczemkę już zdala widać było, a dziedzic nie życzył sobie, aby go w parze z Wysocką tu widziano. Skłonił się po chwili, siadł na konia i wyprzedził ją.

Zaczęła iść powolniej i zatrzymała się chwilę, aby, rozmyśliwszy się, pan Hieronim, nie zaczepił jej powtórnie.

Co się w głowie biednego dziedzica działo!—trudno spisać. Chodziły po niej myśli gniewne przeciwko sobie, przeciwko warszawiance. Zażalony był nawet na to, co najmniejszego związku nie miało z wypadkiem.

— Otóżem się spisał — mruczał. — Ale bo i ona znowu tak zaraz opryskliwie wystąpiła, jakbym Bóg wie co uczynił... Wielka pani! Jak mnie zmierzyła oczyma... niech ją djabli, co to za oczy!... aż mi się zimno zrobiło... Ale to są komedje! Droży się z sobą! Oho!... My to znamy. Trzeba było dalej rozmowę przeciągnąć.

Spluwał i na koniu mścił się za własną winę.

Pominął karczemkę, nie stając, choć Mosiek mu się kłaniał zdaleka, i powrócił do dworu. Albina z gorzkiemi myślami nad swojem położeniem, szła zwolna do chaty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Z literatury.

* Nadesłano nam drugą edycję powieści Sygietyńskiego p. t.: „Wysadzony z siodła”.

Powieść drukowana była w *Głosie*.

* Kwartalny dodatek *Prawdy* zawiera pierwszy zeszyt „Zasady fizjologji” prof. Rosenthala w przekładzie Nusbauma.

* Wydawanej staraniem księgarni Olawskiego książki „Siły przyrody” ukazał się zeszyt 30-ty.

= Koncert Noskowskiego.

Dyrektor Towarzystwa Muzycznego Noskowski występuje w r. b. z własnym koncertem kompozytorskim.

Temu, kto tyle na ołtarzu filantropji trudów ponosi, kto nie uchyla się nigdy od poświęcenia czasu i talentu dla drugich—bezwątpienia należy się gorące poparcie, to też nie wątpimy, iż pod względem materjalnym wieczór p. Zygmunta cieszyć się będzie szczerem powodzeniem.

Co do strony artystycznej, wiadomo, iż koncerty Noskowskiego zawsze się odznaczają wysokiemi zaletami artyzmu.

Tym razem kompozytor nasz daje po raz pierwszy świeżo napisaną baladę ludową „Jasio”—na sola, chór i orkiestrę.

Jest to szereg warjacyj na temat pieśni „Służył Jasio u pana”.

W benefisie **Michałowski powtórzy koncert F-moll** Chopina.

Tyle na dziś: koncert odbędzie się d. 6-go b. m.

= Dzisiejszy raut.

Jeden z ostatnich **rautów, urządzony przez grono** warszawianek, **odbędzie się dziś w sali Muzeum** przemysłu i rolnictwa.

Honory domu czynić będzie główna gospodyni, pani Czesława z Mikułowiczów Mutniańska, a łaskawą pomoc również w charakterze gospodyń przyjęły panie: Marja Blickle, Józefa Chełmińska, Stanisława Chojnacka, Józefa Dobrzycka z córką Teonją, Eugenjuszowa Drawdzikowa, Paulina i Marja Eber, Laura Florkowska, Marja Grędzińska, Paulina i Marja Hewelke, Stanisława Jagodzińska, Wilhelmowa Jerominowa, Alfonsa i Jadwiga Kanigowskie, Janowa Kiersnowska, Dora Kleber, Zofja Olszewska, Eleonora Praussowa, Marja Rayska, Emilja Rodkiewicz, Marja Rentlowa, Anastazja Stępkowska, Marja Alina Szmigelska z córką Jadwigą, Janina Szumlańska, Karolina Święcicka, Bronisława Tołowińska, Eugenja Witanowska, Karolowa Wołowska z córką, Teresa z Prażmowskich Wołowska i Marja Zambrzycka.

Ponieważ **raut wydają same warszawianki, więc** gospodarzy nie będzie.

Oprócz miłej pogawędki i obfitego programu popisów muzycznych oraz wokalnych, główny punkt dzisiejszej zabawy stanowi przedstawienie dramatyczne, na które złożą się dwie jednoaktówki przez utalentowanych amatorów wykonane.

= Najstarszy majster.

Wczoraj na cmentarzu na Brudnie pochowano zwłoki jednego z najstarszych majstrów ślusarskich, ś. p. Marcelego Golińskiego.

Zmarły liczył 90 lat.

Stopień majstra otrzymał on w 1838 r., a przez czas prowadzenia warsztatu wyzwolił na czeladników przeszło 100 terminatorów, z których kilkudziesięciu jest dziś majstrami.

Żaden prawie cech nie miał tak długoletniego członka.

= Szkodliwe masło.

Jeden z lekarzy, a mianowicie dr. B., w liście do nas pisanym zwraca uwagę na pojawienie się w sklepach z wiktuałami znacznej ilości gorzkiego masła.

Masło to, jakkolwiek tanie, staje się źródłem wielu chorób żołądkowych.

Jest ono tak niesmaczne przy użyciu z chlebem i bułkami, że w tej formie, zapewne nikt go nie konsumuje, lecz w wielu restauracjach, a nawet, niestety! domach prywatnych używane jest do potraw, wywołując liczne choroby.

Prócz tego starego, zjełczałego i wstrętnie gorzkiego masła, jest i sztuczne, sporządzone z tłuszczów zwierzęcych.

To nabywają piekarze do wypieku t. z. „maślanych bułeczek”, oraz cukiernicy do ciast.

Konsumenci takich bułeczek i ciast po pewnym czasie, nawet przy najzdrowszym organizmie zapadają na katar żołądka.

Zupełne więc wzbronienie sprzedaży masła gorzkiego i sztucznego, powinno stanowczo nastąpić, rozumie się o tyle, o ile tłuszcze te mają być użyte na pokarm, można je bowiem spożytkować do innych celów.

= Ocalony.

W dniu wczorajszym w pociągu kolei wiedeńskiej zdarzył się jeden z tych wypadków, które zaliczyć **należy do niezwykłych zrządzeń losu.**

W pociągu nr. 5 pomiędzy podróżnymi znajdował się jakiś pasażer z sześcioletnim może synkiem.

W drodze wypadło przeprowadzić dziecko do ustępu, który, jak w taborze kolei wiedeńskiej znajduje się w niektórych tylko wagonach.

Wiatr był silny, bieg pociągu szybki, w chwili więc, kiedy dziecko przechodziło pomost żelazny, łączący jeden wagon z drugim, porwane siłą wiatru nie zdołało się utrzymać na nogach i spadło pomiędzy wagony.

Zguba jego zdawała się być nieochybną, a okrzyk przerażenia wyrwał się z ust jadących na wiadomość o tem, co się stało.

Zanim wszakże zaalarmowana służba pociągowa zdołała wstrzymać rozpędzony pociąg, minęło długich chwil kilka.

Pociąg oddalił się już na dość znaczną odległość od miejsca wypadku, na którem spodziewano się znaleźć tylko szczątki zmiażdżonego dziecka.

Tymczasem ofiara katastrofy ocalała i życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Dziecko utraciło tylko dwa palce u nogi, zmiażdżone prawdopodobnie buforem, nie poniósłszy żadnego innego szwanku.

Po nad omdlałem z bólu przeszły wszystkie wagony, nie dotknąwszy go zupełnie.

= Ospa.

W domu pod № 10-ym przy ul. Litewskiej, w mieszkaniach Rejcherta i Beslera, ukazała się ospa.

Oprócz zarządzenia prowizorycznych środków, wezwano urząd lekarski o przysłanie dezynfektora miejskiego.

= Nagły zgon.

W podwórzu domu pod № 19-ym przy ul. Franciszkańskiej zachorował rzeźnik, Abraham Botker.

Zaniesiony do mieszkania, pomimo pomocy dwóch lekarzy: Altszyltera i Altkufera, nieodzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Zmarły liczył 64 lata.

Podniesiona na ulicy w stanie osłabionym Anna Strzałkowska, wieziona do szpitala ewangielickiego, w drodze zmarła.

= Sprawcy zbrodni.

Donosiliśmy onegdaj o zuchwałej napaści złodziejów, którzy trzech stróżów z ul. Grzybowskiej poranili nożami.

Główny sprawca, złodziej pobytowy, Adam Zaborowski, został odrazu schwytany, a trzej jego wspólnicy uciekli.

Zaborowski chciał policję w błąd wprowadzić, nazywając jednego z towarzyszów Pawlakiem.

Tymczasem dwaj łotrzy: Moszek Czyżyk i Paweł Janikowski są już ujęci, a trzeci jest poszukiwany.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 4-ej po południu, w lokalu urzędu przy ulicy Długiej pod № 26-ym, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia czeladników szewckich.

— Jutro, w mieszkaniu starszego, p. Oleksińskiego, przy ulicy Królewskiej pod № 23-im, odbędzie się sesja zgromadzenia czeladników kowalskich.

— D. 5-go kwietnia, w magistracie m. Janowa, odbędzie się licytacja na wybudowanie dwóch studzien na ulicy Bialskiej w m. Janowie od rs. 814 kop. 87; wadjum wynosi 81 rs. 48 kop.

— D. 5-go kwietnia, o godz. 10-ej zrana, w lokalu magazynu głównego № II na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej odbędzie się licytacja na sprzedaż około 140 pudów drobnego kutego żelaztwa, oraz drewnianych części wagonów.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysława ze Skwierczyńskich

CWIETICHIN,

po krótkiej chorobie, zmarła dnia 31-go marca 1892 r., przeżywszy lat 46. Pozostały mąż z synem, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 2-im kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w dolnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 3-im kwietnia, to jest w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —1348—

† Ś. p. Malwina z Chodakowskich

MORAWSKA,

wdowa po starszym zgromadzenia introligatorów, opatrzona św. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 31-ym marca 1892 r., przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 65. Pozostali w głębokim smutku: syn, synowa i wnuk, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża, dnia 2-go kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w niedzielę dnia 3-go kwietnia, z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1346—



Ś. P. 563

Julja z Bądarzewskich 1-go ślubu Bednarska, 2-go LEWANDOWSKA,

żona urzędnika dr. żel. warsz.-terespolskiej, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 31 marca r. b. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, synowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża w dniu 2 kwietnia, to jest w sobotę, o godz. **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż dolnego kościoła, o godz. **4 i pół** po poł. na cmentarz powązkowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń 30-go marca.

Artystki, artyści, to ludek wesoły, publiczność lgnie do nich, więc też na widowisko wczorajsze „Damenabend” pyszne „etablissement Ronachera” zamieniło się na wykwintny salon; w lożach i za stolikami na dole zasiedli panowie i panie w tualetach balowych, arcyksiążęta, ministrowie, cała arystokracja, finanse i cała inteligencja, o ile starczyło miejsca.

O produkcjach już pisałem; dodam, że w obrazach cieniowych uprzytomniona była i bijatyka w radzie miejskiej, Ibsen z aktorami, przedziwna karykatura „Maxa”, reportera balowego itp. Produkcje były szalone, a po nich zabawa jeszcze szaleńsza. Usunięto stołki, przystawiono schodki do sceny, podniesiono tylną kulisę i połączono w oka mgnieniu widownię z salą balową i przyległemi salonami.

Teraz publiczność i dwieście aktorów, tancerek itd. połączyło się w jedno towarzystwo, rozpoczął się gwarny raut i tańce w dwóch salach. W przerwach amatorzy i artyści popisywali się jako volkssaengerzy i muzykanci, za stołami sprzedawały artystki cukierki, kwiaty, chłodniki i pamiątki, galanterje z wszelkiemi żądanemi autografami. Wyborny był automatyczny telefon, nad nim nazwiska wszystkich komików i napis, że za wrzuceniem 10 c. można z każdym z nich rozmawiać. Całą noc spadały srebrniaki do szpary, a komików przewybornie naśladowali ich koledzy. Słynni są: Kornau, który naśladuje wszystkich i Kola, artystka z Burgu, która przedziwnie udaje szczęśliwszą swą rywalkę Stellę Hohenfels.

W Künstlerhauzie artyści używają dowcipu i talentu, żeby z pośledních przedmiotów wytworzyć komiczną imitację obrazów, rzeźb, dekoracyj itp. Jest to „gschnas” malarski. Natomiast personel wszystkich teatrów robi „gschnas” ze siebie. W tem różnica i zawsze to dziwne, że na nic innego się nigdy zdobyć nie mogą i sądzą, że tylko na „gschnas” wiedeńską publikę zwabić zdołają. Proponowano wystawienie wielkiego dzieła siłami najlepszemi, tak, żeby i najdrobniejsze role grali pierwsi artyści; ale nie zgodzono się, nie zdobyto się na to, wreszcie oświadczono, że uczestnicy także sami chcą się zabawić po wiedeńsku, *puddelnärrisch*.

Od 15-go do 24-go sierpnia będzie grać na wystawie towarzystwo dramatyczne Emanuela Reichera, nowego apostoła najnowszej aktorskiej szkoły niemieckiej, ściśle realistycznej (Reicher pochodzi z Krakowa, kończył tam szkoły). Odegrają Augiera: „Biedne lwice” i „Syna Giboyera”, Sardou „Markizę”, a oprócz tego z „najnowszych” (Moderne) Schlafa „Meister Oelze”, Antropowa „Strohfeuer”, Bahra „Die häusliche Frau”. *A.*

*

Berlin 30-go marca.

Cesarz zamierza stary zamek kompletnie wewnątrz przerobić. Nietylko t. zw. „biała sala” przebudowaną będzie podług planów cesarskich, nieorganicznych, i odrzuconych z tego powodu przez akademję budowniczą, ale i sale galowe, zbudowane przez Schlütera, znacznym ulegną zmianom; nadto gmach poprzeczny, łączący apartamenty prywatne cesarskie, położone przy placu zamkowym z salami galowemi, położonemi po stronie Lustgartenu, zbudowany przez Linara, ma albo zupełnie być usuniętym, ażeby powstał ztąd jeden wielki dziedziniec zamkowy, albo też ustąpić miejsca nowemu gmachowi, z resztą zamku pozostającemu w harmonji; wreszcie i część zamku najstarsza, tuż nad Spreą położona, jako też budowa Eosandra, radykalnym ulegną zmianom. Na przeprowadzenie wszystkich planów cesarskich potrzebną będzie suma od 7—12 miljonów.

Pod protektoratem księżnej Marji Radziwiłłowej odbył się w poniedziałek w Akademji śpiewu wieczorek na cel dobroczynny. Znakomite występowały siły, niestety, z powodu ostatniego koncertu Bülowa, odbywającego się tego wieczora w Filharmonji, obszerna sala świeciła pustkami. Deklamował p. Alfons Waldemar, poczem p. Antoni Schott odśpiewał z pieśni Beethovena piosenkę o dalekiej kochance. P. Helena v. Krüger silnym niezmiernie i dźwięcznym altem odśpiewała piosenkę czarującą Mozarta „Nad kolebką”; nadto trzy piosenki Schumanna, Bungarta i Mozarta oddała z uczuciem, głęboko muzykalnem. Pani Rosa Sacher wraz z małżonkiem swoim wykonała z elegancją modlitwę Elżbiety z „Tannhaüsera”, a panna Marja Reisenhofer deklamację Wildenbrucha znanego utworu „Nachtigall und Ibis” taki wywołała entuzjazm, że od siebie dodała Baumbacha niemniej znane „Tempora mutantur”. Dochód z koncertu idzie na budowę kościoła katolickiego św. Sebastjana. *K.*

*

Paryż 25-go marca.

U nas w półpoście tłuką garnki; tu urządzają wspaniałą defiladę trjumfalnych wozów: zarówno jeden, jak i drugi zwyczaj dla współczesnych jednakowo są niezrozumiałe. „La Mi-Carême” jest we Francji świętem pralni, i niema ani jednej większej, któraby w dzień ten nie postarała się o wysłanie w ogólnym pochodzie reprezentującego ją trjumfalnego wozu. Różne instytucje, korzysta-

jąc z natłoku, towarzyszącego pochodowi, dołączają doń swoje ruchome reklamy.

Wczoraj o godz. 1-ej trzydzieści wozów, pięknie przystrojonych zebrało się nad Sekwaną, na Cours-la-Reine, oczekując na „królowę pralni", 16-letnią piękną Henrjettę Delabarre, wybraną na parogodzinne królestwo przez ogólne zebranie praczek d. 6-go b. m. Królowa, zasypana wczoraj rano bukietami i poezjami, nadesłanemi jej przez dziennikarstwo, każe dość długo czekać na siebie; wreszcie zjawia się jej pojazd wspaniały, ciągniony przez 6 rumaków białych, poprzedzany konną eskortą kawalerów i 28 konnemi muzykantami, grającymi grzmiącą fanfarę. Na wozie, pod pozłacanym baldachimem, siedzi młoda pani w sukni białej atłasowej, z błękitną przepaską, w aksamitnej zarzutce na ramionach, z koroną—zapewne papierową—na główce; obok niej magnat średniowieczny, a na przodzie pojazdu grono młodych dziewcząt — orszak królowej Za pojazdem cztery lando, wiozące bogato ubranych dworzan, wreszcie grupa kawalerów na koniach w średniowiecznych kostjumach pochód zamyka.

Okrzyk poddanych i tłumu wita wieszczkę i panią, która wiedzie pochód cały ku pałacowi Elizejskiemu. Na tarasie, wychodzącym na avenue Marigny, siedzi prezydent rzeczypospolitej z żoną, synem najmłodszym i matką pani Carnot; grzmią głośne wiwaty, królowa dnia jednego i jednego zawodu składa pokłon, Carnot odpowiada jej swym zwykłym uprzejmym oficjalnym uśmiechem i zdjęciem kapelusza. Przez ulicę Royale pochód cały kieruje się ku kościołowi Magdaleny, zkąd idzie po wielkich bulwarach.

Ścisk nie do opisania. W tłumie przeciskają się maski i domina, obsypując sąsiadów *confetti* drobnemi krążkami z różnokolorowego papieru, które handlarze sprzedają po franku za mały karnecik; jeden z nich, stojąc na rogu przedmieścia Poissonnière, zarobił brutto 2,000 fr., a ponieważ zysku czystego miał najmniej 300%, więc pewno w dobrym humorze powrócił do domu. Nie obeszło się też bez wypadków tragicznych: ośmiomiesięczne dziecko, przyniesione przez nierozsądną matkę, zostało uduszone; jedna z masek, obrażona zbyt swobodnemi uwagami sąsiada, poczęstowała go kilkoma uderzeniami noża w piersi. Lecz tłum nie zważa nigdy na ofiary, idzie dalej, rozbawiony, depcząc tych, co pozostają w tyle, choćby szło tylko o zabawę. O godz. 5½ zatrzymuje się pochód na placu Rzeczypospolitej i bitwa *confetti* dochodzi do punktu kulminacyjnego. Przez ulicę du Temple, Turbigo, bulwar Sebastopolski, ulicę Rivoli, cały pochód przybywa do ratusza, przed którym uroczyście defiluje, poczem przez ulice nadbrzeżne wozy udają się do swych pralni, aby jutro wziąć się do pracy. I „królowa królowych", Henrjeta I-sza, jutro zakasze rękawów i zabierze się do prania bielizny, aby wynagrodzić czas stracony. Po drodze niektóre wozy zatrzymują się przed redakcjami popularniejszych i—zasłużeńszych... dla sprawy półpościa dzienników, wyprawiając im serenady.

Różnemi drogami snuły się przez cały dzień po Paryżu wozy-reklamy, między któremi odznaczyły się świetnie całe pochody, wysłane przez wesołe instytucje balowe: Moulin-Rouge i Casino-de-Paris. W otoczeniu kwiatów, murzynów i fantastycznych potworów, na wozach, noszących jaskrawe napisy, jechały ulubione artystki sportu, w którym „nikt się nie nudzi", obsypując tłum, u stóp ich się cisnący, deszczem „confetti", zasłaniając się od wzajemnych pocisków.

Wieczorem punkt ciężkości święta przeniósł się na sławny *„boul' Mich"*, studencki bulwar św. Michała. Znowu confetti, znowu łokciowe przyprawiane nosy, najfantastyczniej przybrane pary, wreszcie radość, promieniejąca na obliczach licznych i liczne rachujących grosze restauratorów i piwiarzy. Kto jak kto, ale ci błogosławią z pewnością wesoły ludek paryzki i stare tradycje pogańskie, odzwierciadlające się, jak promień słońca, co zaszło, w święcie pralni francuzkich. *K.*

*

Rzym 27-go marca.

Ojciec św. celebrował dziś w sali *degli Arazzi*, czyli Gobelinów, u ołtarza umyślnie tam wzniesionego, i pozwolił wielu cudzoziemcom różnej narodowości słuchać mszy swojej. Mnóztwo cudzoziemców udało się też do bazyliki św. Krzyża *in Gerusalemme*, gdzie kardynał-wikary ksiądz Parocchi, tytularz bazyliki, pokazywał im relikwje męki Zawiciela, drzewo krzyża św., napis w trzech językach, co tkwił nad głową Zbawiciela, część krzyża dobrego Piosra i palec św. Tomasza, którym się dotknął rany Zmartwychwstałego. Relikwje te, jak wiadomo, przywiezione zostały z Jerozolimy przez cesarzowę św. Hdlenę, i wybudowano bazylikę św. Krzyża, aby je pomieścić. Inna część relikwij Męki Pańskiej znajduje się u św. Piotra.

Królowa przyjmowała wczoraj pełnomocnego ministra księcia siamskiego, Wahdanę, a przed wieczorem zwiedzała szkołę żeńską przy ulicy *della Missione*. Odwiedziny jej trwały parę godzin. Wypytywała się szczegółowo dyrektorki i nauczycielki o naukach i robotach uczennic i dawała im swoje rady.

Wczoraj wieczór wyjechał do górnych Włoch synowiec królewski, młody hrabia Turynu, którego, jak mówią, chcianoby ożenić z księżniczką rzymską, bo książę Aosty, jako bliższy tronu, w razie nieszczęścia, na następcę, powinien poślubić księżniczkę z dynastji panującej.

Ojciec św. wziął pod swoją szczególną opiekę zakon św. Franciszka, który miał do dziś dnia 45 kardynałów-protektorów. Niektórzy z tych kardynałów zasiadali potem na Stolicy św. Piotra, jako to: Grzegorz IX-ty, Aleksander II-gi, Mikołaj III-ci i Klemens XII-ty. Ten ostatni, zostawszy Papieżem, złożył protektorat dominikanów i jezuitów, ale zachował protektorat franciszkański. Żaden jednak podobno Papież nie został protektorem zakonu św. Franciszka, piastując już najwyższą władzę. Jest to wielki zaszczyt dla synów patrjarcy serafickiego. Zakon liczy obecnie na świecie całym 20,000 członków i ma za jenerała o. Ludwika z Parmy. Kardynał Rampolla w imieniu Papieża obejmie uroczyście pomieniony protektorat.

Nuncjusz Ferrata donosi z Paryża, iż rząd francuzki okazuje się skłonnym do unieważnienia dodatkowych artykułów organicznych, dołączonych do konkordatu z roku 1801-go, a których Stolica św. nigdy nie uznawała. Papież domaga się przedewszystkiem zniesienia artykułu zakazującego biskupom francuzkim udawać się do Rzymu bez pozwolenia ministra wyznań. *D.*

*

Londyn, 26-go marca.

Wyszło temi dniami kilka celniejszych powieści, pióra szeroko znanych autorów.

Bret Harte, stale tu już zamieszkały, wydał w jednym tomie zbiór nieznanych dotychczas swoich nowelek, p. t. (najsłabszej z nich) „Kljent pułkownika Starbottle i niektórzy inni ludzie". Manville Fenn ogłasza trzytomową powieść p. t. „Na własnej grzędzie" *(King of the Castle)*, nadającą się doskonale do publikacji perjodycznej, bo szarpiącą nerwy natłokiem realistycznie przedstawionych awantur i tajemnic, których środkową figurą jest niezmiernie bogaty oryginał, chciwiec, ojciec nadobnej jedynaczki i zarazem—niewolnik morfiny.

„Dunvell Parva", powieść ulubionego w sferach uniwersyteckich Reginalda Lucasa, zamyka w 12-tu rozdziałach dzieje dwóch szkolnych przyjaciół i równocześnie współzawodników; jeden z nich ma szczęście w życiu, nie posiadając energji i silnego charakteru—drugi zaś, obdarzony stalowym hartem ducha, nie znajduje łaski Fortuny. Obadwa charaktery dopełniają się wzajemnie, przyjaciele kroczą na ścieżce życia, idąc ręka w rękę. Gdyby nie była tak długą, powieść mogłaby przysporzyć autorowi niemało sławy i w szerszych kołach tutejszych, lubujących się w beletrystyce optymistycznej.

P. Gladstone przygotowuje dla *Ninenteenth Century*, na kwiecień, artykuł o stosunku prasy dziennikarskiej do agitacji wyborczej p. t. *The Platform and the Press.*

Dużo się mówi o projekcie urządzenia tutaj stałego „teatru francuzkiego", któryby zostawał pod dyrekcją artystów, wybranych z „Komedji francuzkiej" i z „Odeonu". Trudności są podobno znaczne, a największą z nich jest ta, że artyści francuzcy, mający stale się tu osiedlać, stawiają wygórowane warunki; przyjęcie tychże pociągnęłoby za sobą wysoką cenę biletów—na co nie zgodzi się publiczność średnio-zamożna, dla której głównie teatr ma istnieć. Francuzki minister sztuk pięknych wspiera projekt bardzo energicznie, ale nie znajduje poparcia w wpływowych kołach tutejszych.

Zaraz po świętach nastąpi w *Continental Gallery* wystawa obrazów Rudolfa Swobody, 40 z nich pożyczy królowa z zamku windsorskiego, a są to przeważnie krajobrazy i rodzajowe „kawałki" włoskie. Swoboda maluje obecnie portret księcia Henryka Battenbergskiego i jenerała sir Ewelyna Wood.

Morderca Deeming, *alias* Williams, oświadczył w Melbourne (według telegramu), że on to spełnił ohydne zbrodnie „Janka Rozpruwacza". Dowiedziano się jednakże, iż dwóch z nich spełnić nie mógł, bo w owym czasie był w więzieniu. Nic wie on jeszcze nic o odkryciach w Anglji, mianowicie w Rainhill. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 1-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Przez Najwyższy Ukaz do Senatu Rządzącego rozkazano dozwolić na wywóz za granicę z portów mórz: Czarnego i Azowskiego mąki pszennej, z warunkiem wwiezienia do Rosji pszenicy w ziarnie, w ilości wyrównywającej wagą dozwolonej do wywozu mące pszennej.

Petersburg 1-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)* — Minister Giers przebył noc niezupełnie spokojnie z powodu cierpienia uszu; róża przeminęła, siły wzrastają.

Wilno 1-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Izba sądowa wileńska roztrząsała dwie prośby incydentalne Eustachego hr. Potockiego o zabezpieczenie pretensyj jego do hr. Augusta Potockiego na lasach berezyńskich, stanowiących niepodzielną własność br. Wulfa i Augusta hr. Potockiego. Po wysłuchaniu stron, zgodnie z wnioskiem prokuratora, izba sądowa oddaliła obiedwie prośby hr. Eustachego jako bezzasadne. Ze strony Augusta hr. Potockiego stawał adwokat przysięgły Sumorok, ze strony hr. Eustachego p. Palibin.

Smolensk 1-go kwietnia. *(Tel. pr. K. War.)* — Na siewy wiosenne przeznaczono sumę rs. 5,000. *(Aj. półn.)*

Orzeł 1-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Urzędnicy sądowi założyli w powiecie orłowskim kilka kuchen dla 387-miu osób. *(Aj. półn.)*

POWÓDŹ.

Trjest 1-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — W Asti 200 domów było zagrożonych; pionierzy wyratowali z wody 50 osób. Kolej Asti-Castagnole zagrożona. W dolinach rzek Tanaro i Borbore straszliwe spustoszenia. Tanaro zalał dwa przedmieścia Alessandrji. W okolicy Turynu wiele miejscowości stoi pod wodą. Linja kolejowa Cuneo-Zimone wskutek upadku olbrzymiej lawiny, zerwana.

USTAWA WELFICKA.

Berlin 1-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Pruska izba deputowanych przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu ustawę welficką.

URODZINY BISMARKA.

Berlin 1-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Hr. Waldersee udał się dzisiaj przed południem do Friedrichsruhe, celem złożenia osobistych powinszowań ks. Bismarkowi.

Berlin 1-go kwietnia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Wiele osób wyjechało ztąd do Friedrichsruhe dla uczczenia dnia urodzin ks. Bismarka. Partja narodowo-liberalna wysłała zbiorową depeszę z życzeniami.

Berlin 1-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Z powodu rocznicy urodzin ks. Bismarka, znaczna część dzienników przypomina jego zasługi; nawet polityczni przeciwnicy księcia, jak *Berliner Tageblatt*, przyznają mu te zasługi. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 1-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Cesarz, arcyksiążęta: Albrecht, Ludwik, Wiktor i książę Kumberlandji, z wielkiem zajęciem przypatrywali się wystawionym w Künstlerhausie portretom Kazimierza Pochwalskiego.

Paryż 1-go kwietnia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Policja aresztowała anarchistę Delanoy, obwinionego o dokonaną niedawno kradzież dynamitu w Avesnes. Podobno Delanoy uczestniczył także w zamachu dynamitowym przy ulicy Clichy. Śledztwo przeciw Ravachol'owi i jego towarzyszom będzie wkrótce ukończone, ponieważ wszyscy przyznali się do winy.

Paryż 1-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Utrzymują, iż zakaz wygłaszania kazań socjalno-politycznych spowodował sam Papież.

Londyn 1-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)* — W Staffordzie rozpoczął się proces sześciu anarchistów, oskarżonych o uknucie spisku niedawno odkrytego.

Belgrad 1-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)* — W sprawie zmiany gabinetu rejenci przedstawili swojego kandydata na ministra wojny, lecz stronnictwo radykalne odrzuciło go. Pasicz zaproponował pięciu kandydatów ze swojej strony i oświadczył, że jeżeli rejenci nie zgodzą się na żadnego z nich, naówczas gabinet poda się do dymisji. *(Aj. półn.)*

Belgrad 1-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Pasicz przedstawił klubowi radykalnemu ostatecznie złożoną listę nowego gabinetu; Pacu obejmie tekę finansów, Pasicz—sprawy zewnętrzne, Miłoszawljewicz—wewnętrzne i Welimirowicz wojnę.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 1-go kwietnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 98.50 płacono, 98.10 płacono, 98.40 płacono Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48.25 płacono 48.10 płacono, 48.20 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za trzy miesiące), 39.15 płac, 39.07½ w posz., 39.12½ w posz. Półimperjały nowe po rs. 7.86 w poszukiw., 7.88 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.57 w poszukiwaniu, 1.57½ w zaofiar. Srebro w posz. —.— nie notowano, 1.15 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4¼%—5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 102.75 płacono. Bilety II-ej emisji 102.37½ płacono. Bilety VI-ej emisji 102.25 w posz., 6% renta złota z roku

1883-go rs. 160 kop. 50 w posz., 5% renta złota z roku 1883-go 156.— w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie notowano. 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notowano, 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.12½ płacono, III-ej emisji 102.62½, w poszuk. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 237.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 218.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 198.— w zaofiar., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 199.— płacono. 5% renta rs. 104 kop. 37½ płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.— płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano 4½% pożyczka wewnętrzna rs. 99.87½ płacono, 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 148.25 w posz, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 101.— w posz.; 6% listy zastawne wileńskie 101.75 w poszuk.; 5% listy wileńskie 100.25 w posz. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 1-go kwietnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho; Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. 13 k. 50 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 13 kop. 25 płacono. Żyto słabo: rs. 11 kopiejek 40 płacono, rs. 11 do rs. 11.25 płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.50 płacono. Mąka cicho; żytnią z okolic Moskwy rs. 13.— do rs. 13.75 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 57.75 płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.— płacono, II-go gatunku rs. 5.90 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.95 płacono, mączka cukrowa mielona rs. 5.— płacono.

Berlin 1-go kwietnia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu pomyślny, Popyt był dość żywy, a obroty względnie znaczne. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały dobry pokup, panowała zwyżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 207.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fen., a w dostawowych o 85 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 70 fen., krótki Petersburg o 40 fen., a długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fen. (171.80), a długoterminowe bez zmiany (171.05). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 60 kop., podczas gdy listy likwidacyjne podskoczyły o 20 kop. (62.60), a pożyczki wschodniego 30 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i 6% russkie renty złote. Kupony celne nie uległy zmianie. Udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego podniosły się o 80 fen. Dyskonto prywatne tańsze o ⅛% (1⅝%). Żyto miało dziś lepsze zapotrzebowanie i podrożało o 2 m. 50 fen., w towarze gotowym i o 3 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 1-go kwietnia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	207.30	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.30	Akcje kredytowe	166.—
Wek. na Petersb. krót.	206.90	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	206.20	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	207.50	Żyto w tow.gotow.	205.25
Wschodnia poż. II em.	65.60	Żyto na wiosnę	200.75
Listy zast. serji I-ej	65.30		

Kursy z dnia 31-go marca: 206.70, 206.60, 205.50, 205.70, 206.75, 65.30, 65.90, 172.80, 202.75, 197.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 1-ym kwietnia w ogóle słabo był usposobiony. Dowóz zboża wynosił 49 wagonów, z których 4 wagony było żyta, 37 owsa, 5 jęczmienia i 3 kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta była słabą, za wyborowe płacono 118 do 122 kop., za średnie 114 do 117 kop., za ordynaryjne 105 do 110 kop. Dla owsa tendencja nieco osłabła; za wyborowy osiągano po 90 do 98 kop., za średni 80 do 87 kop., za ordynaryjny 75 do 78 kop. Gryka ciągle bez zmiany się trzyma, płacono po 108 do 114 kop. Jęczmień sprzedawano po 80 do 106 kop. stosownie do dobroci ziarna. Kasza jaglana słabo, płacono po 130 do 143 kop. względnie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 31 marca 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	3	wagonów	68	wagonów
Owsa	9	„	89	„
Mąki żytniej	1	„	35	„
Mąki pszennej	—	„	13	„
Kaszy jaglanej	1	„	439	„
Kaszy gryczanej	—	„	13	„
Ryżu	—	„	1	„
Pszenicy	5	„	43	„
Jęczmienia	3	„	30	„
Grochu	2	„	11	„
Gryki	1	„	16	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	1	„	25	„
Łoju	—	„	9	„
Makuchów	—	„	—	„
Mąki kartoflanej	—	„	19	„
Cukru	—	„	—	„
Kukurydzy	1	„	45	„
Mąki kukur.	—	„	4	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	27	wagonów	860	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od 105	do 118	kop. za pud.	
Pszenica	od 112	do 120	„ „ „	
Jęczmień	od 79	do 105	„ „ „	
Owies	od 82	do 105	„ „ „	
Kasza jaglana	od 120	do 140	„ „ „	
Kasza gryczana	od 170	do 180	„ „ „	
Gryka	od 110	do 115	„ „ „	
Kukurydza	od 70	do 75	„ „ „	
Groch	od 110	do 125	„ „ „	

Gdańsk 31-go marca.—Pszenica z powodu braku zaofiarowania prawie bez obrotów, ceny bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 168 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 171 m. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 154 m. w zaofiarowaniu, 153 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 171 mar. Żyto niżej, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 168 mar. w zaofiarowaniu, 167 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 170 m. w zaofiarowaniu, 169 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 174 mar., tranzytowego 172 mar. Koński bon krajowy 146 m. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni 185 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 48 mar., 52 m., 61 m., 63 m., czerwona 48 mar., 50 mar., 52 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 61 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 41 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słabsza, a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 207.20 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. Z., lubownikowi.* — Chętnie zawsze służymy i służyć będziemy.

— *Panu Sylwestrowi.* — Tu ma sz. pan bezwzględną słuszność! Częstokroć jednak wprost niepodobna z całą ścisłością zasady tej stosować. Robią się wyjątki – z musu.

— *Uczciwej Żonie.* — Książę bezwarunkowo postąpił sobie nieuczciwie i niehonorowo.

Licytacja w lombardzie.

Wczoraj, w dwunastym dniu licytacji w lombardzie miejskim, sprzedano 25 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 537 rs., a oszacowanych na 672 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 895 rs. 50 kop.

Numery sprzedanych wczoraj zastawów oraz osiągnięte za nie kwoty są następujące:

№№: 23016—12 rs.; 23096—14 rs. 10 kop.; 23139—17 rs. 60 kop.; 23151—9 rs.; 23163—43 rs. 30 kop.; 23184—30 rs. 20 kop.; 23187—8 rs. 20 kop.; 23213—5 rs. 40 kop.; 23241—29 rs. 80 kop.; 23243—30 rs. 10 kop.; 23248—9 rs. 50 kop.; 23270—9 rs. 90 kop.; 23274—17 rs. 60 kop.; 23281—76 rs. 10 kop.; 23282—109 rs.; 23325—36 rs. 50 kop.; 23345—107 rs.; 23359—60 rs.; 23393—56 rs. 10 kop.; 23404—19 rs. 10 kop.; 23441—36 rs.; 23487—125 rs.; 23491—9 rs. 50 kop.; 23508—3 rs. 30 kop.; 23513—21 rs. 20 kop.

Następna, t. j. 13-ta z kolei licytacja, odbędzie się w poniedziałek w zwykłych godzinach.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 1-go kwietnia 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 31-go g. 9 w.	756.8	81	Z	5.0	=	4.0
D. 1-go g. 7 r.	749.2	87	Z	4.6	=	3.6
„ g. 1 pp.	747.6	76	ZPn	6.0	=	4.8

W ciągu d. 31-go z. m.: Temperatura najniższa C. —0.1=R. —0.1; „ najwyższa C. 8.8=R. 7.0; Wysokość wody spadłej mm. 0.7.